Rok IV. Nr 223 (1007)
ŁÓDŹ
PIĄTEK
13
sierpnia 1948 r.
Cena 5 zł.

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Młodzież pracująca zgromadzona na Konferencji Międzynarodowej w Warszawie, mimo różnic językowych i rasowych porozumiewa się ze sobą doskonale. Oto wesoła pogawędka delegatek Bułgarii i Chin.

Czwarta Konferencja w Moskwie

wicepremiera Mołotowa z przedstawicielami mocarstw zachodnich
Rozmowy otoczone nadal całkowitą tajemnicą

MOSKWA (SAP). W dniu wczorajszym, o godzinie 17 czasu lokalnego, radziecki minister spraw zagranicznych W. Mołotow przyjął na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich.

Konferencja trwała 2 godziny 40 minut. Nie wiadomo jeszcze czy jest to ostatnie zebranie w tym gronie.

Ambasador Stanów Zjednoczonych Bedell Smith, przy wyjściu z Kremla, powiedział korespondentom, że rokowania są na dobrej drodze.

Trzej przedstawiciele państw zachodnich udali się następnie do ambasady Stanów Zjednoczonych, aby uzgodnić sprawozdania, które mają wysłać swym rządom.

Zdaniem niektórych obserwatorów politycznych należy przewidywać, że rozmowy moskiewskie zbliżają się do końca.

MOSKWA (SAP). Przed udaniem się na Kreml ambasadorowie zachodnich mocarstw odbywali długie narady w środę do późna w noc i w czwartek.

Przypuszczalnie otrzymali nowe instrukcje od swoich rządów.

Jak dotychczas, nie ujawniono treści rozmów ambasadorów z ministrem Mołotowem ,ani też narad między ambasadorami.

Rozmowy otoczone są całkowitą tajemnicą.

Według domysłów obserwatorów politycznych, podczas poprzedniej konferencji, min. Mołotow miał przedstawić poglądy Zw. Radzieckiego, logicznie za tym przypuszcza się, że ambasadorowie zachodnich mocarstw przekazali w czwartek min. Mołotowowi poglądy swoich rządów.

Dyplomata jugosłowiański podał się do dymisji

PARYŻ (PAP). Anton Rupnik — radca dla spraw socjalnych przy ambasadzie jugosłowiańskiej w Paryżu podał się do dymisji, oświadczając, że podziela krytyczny stosunek Biura Informacyjnego do rządu marszałka Tito.

Gen. Clay spowodował kryzys
w stosunkach między mocarstwami zachodnimi a ZSRR
stwierdza Henry Wallace

NOWY JORK (SAP). Dziennik nowojorski „New York Herald Tribune", który przed kilku dniami zamieścił artykuł Waltera Lippmana, ostro krytykujący politykę amerykańskiego gubernatora Clay'a w Niemczech, **wydrukował obecnie artykuł Henry Wallace'a na ten sam temat.**

„Swoboda w posunięciach politycznych — pisze Wallace — jaką pozostawia rząd USA Clay'owi i jego współpracownikom, którzy są albo wojskowymi zawodowymi, albo też przedstawicielami wpływowej amerykańskiej finansjery, nie jest żadną tamą dla niemieckiego szowinizmu.

Przeobrażenie Niemiec zachodnich w bazę wojskową, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jest jednym z celów zarządu wojskowego, na czele którego stoi Clay.

Nie przeprowadził on reformy rolnej, ani też nie rozwiązał koncernów przemysłowych, potrafił natomiast przeprowadzić swoje własne plany, dotyczące ustroju państwowego Niemiec zachodnich, oraz kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Jego to polityka spowodowała obecny kryzys w stosunkach między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim".

„Klika wojskowa w amerykańskim ministerstwie wojny — stwierdza Wallace — opanowała prawie całą politykę zagraniczną USA.

Wpływ jej zaczyna być realnym i poważnym niebezpieczeństwem dla amerykańskiej polityki zagranicznej".

Protest ZSRR w Waszyngtonie
z powodu uprowadzenia obywateli radzieckich

WASZYNGTON, (SAP). — W dniu 9 b.m. poseł ZSRR w Stanach Zjednoczonych, Paniuszkin wręczył podsekretarzowi stanu, Lovettowi notę rządu radzieckiego, protestującą przeciwko porwaniu nauczycieli radzieckich Kasjenkinej i Samarina wraz z żoną i trojgiem dzieci przez białogwardyjską organizację szpiegowsko - terrorystyczną, działającą pod nazwą „fundusz tołstojowski".

Wypadek ten, jak i szereg innych, o których poselstwo radzieckie doniosło w swoim czasie Departamentowi Stanu, świadczy o tym, że organizacja, na czele której stoi hrabina Tołstoj, prowadzi działalność wrogą Związkowi Radzieckiemu, spotykając się z pobłażliwą tolerancją władz amerykańskich.

Poselstwo radzieckie oczekuje od rządu amerykańskiego natychmiastowego przedsięwzięcia kroków w celu oswobodzenia nauczycieli oraz oddania ich pod opiekę poselstwa.

Ponadto poselstwo nalega na wydanie zarządzeń w kierunku likwidacji wrogiej działalności antyradzieckiej organizacji „funduszu tołstojowskiego".

STRAJKI W CAŁEJ FRANCJI
na znak protestu przeciwko programowi Reynaud

PARYŻ (PAP). — Krótkotrwałe strajki protestacyjne przeciwko projektowi Reynaud odbywają się na terenie całej Francji.

Zwraca uwagę solidarność akcji pracowników zrzeszonych zarówno w CGT jak i FO, oraz w chrześcijańskich związkach zawodowych.

W Dunkierce odbył się jednogodzinny strajk generalny, przy czym w manifestacji protestacyjnej wzięło udział przeszło 10 tys. osób.

W Monteau-Les-Mines i w Oigniel protestowali górnicy.

W Boulogne strajk protestacyjny objął robotników portowych.

W okręgu Bordeaux strajk protestacyjny objął robotników budowlanych.

W Lyonie przerwali pracę tramwajarze oraz drobni kupcy i rzemieślnicy, wysyłając telegramy protestacyjne do Prezydenta.

W okręgu paryskim protestacyjne strajki objęły organizacje zawodowe, społeczne i kobiece w następujących miejscowościach: St. Quon, Noisy Le-Sec, St. Denis i Montrouge.

Wybuch w Latrun
spowodowali Arabowie

LONDYN (PAP). W czwartek po południu w Jerozolimie ogłoszono oficjalnie komunikat, stwierdzający, że stacja pomp w Latrum została wysadzona w powietrze przez Legion Arabski.

Wyrok śmierci
na 12 SS-manów

BRUKSELA (PAP). Sąd wojenny w Mons skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie 12 SS-manów, odpowiadających za popełnienie zbrodni wojennych.

Jest to pierwszy wypadek skazania na karę śmierci niemieckich zbrodniarzy wojenych przez sądy belgijskie.

Antyrobotnicze ustawy w Japonii
konsekwencją zarządzeń Mac Arthura

WASZYNGTON, (PAP). — W waszyngtońskich kołach dyplomatycznych z dużym zainteresowaniem śledzi się ostatnie zarządzenia generała Mac Arthura w Japonii, zmierzające do odbudowy japońskiego handlu zagranicznego, oraz likwidacji większości japońskich związków zawodowych.

Według nadeszłych wiadomości z Tokio, ostatnie zarządzenie Mac Arthura, zabraniające strajków pracowników państwowych oraz odmawiające im prawa do umów zbiorowych, uważa się w parlamencie japońskim za bazę przejściową do ustawy skierowanej przeciwko japońskiemu ruchowi zawodowemu.

Przewiduje się, że wkrótce już nastąpi całkowita likwidacja związków zawodowych pracowników państwowych i samorządowych a na ich miejsce będą utworzone organizacje pracownicze, których jedyne uprawnienie sprowadzi się do składania zażaleń władzom państwowym.

Przeprowadzenie takiej ustawy za da decydujący cios całemu japońskiemu ruchowi zawodowemu, w którym samorządowcy stanowią największą i najbardziej czynną grupę.

Rząd i reakcyjna większość parlamentu japońskiego urzeczywistniają antyrobotnicze zalecenia władz okupacyjnych.

Z niemniejszym zadowoleniem koła parlamentarne i finansjera japońska przyjęły nowe zarządzenie Mac Arthura, znoszące większość kontroli nad japońskim handlem zagranicznym.

Obecnie importerzy i eksporterzy japońscy mają pełną swobodę rozwoju stosunków handlowych z zagranicą, podczas gdy uprzednio handel ten podlegał specjalnej Radzie Rządowej, kontrolowanej przez władze okupacyjne.

Nowe zarządzenie Mac Arthura powitali ze szczególnym entuzjazmem przede wszystkim przemysłowcy amerykańscy, którzy coraz częściej i w cor .z liczniejszych grupach pojawiają się w Japonii.

Wielkie koncerny amerykańskie nawiązały już ścisłe kontakty z kołami finansjery japońskiej.

Ostatnim tego przykładem jest utworzenie w Tokio Izby Handlowej z udziałem kilku wybitnych firm ze Stanów Zjednoczonych.

CENNE i RZADKIE SUROWCE
popłyną z „krajów marshallowskich" do USA

NOWY JORK, (PAP). — Administrator planu Marshalla, Paul Hoffman zakomunikował, że kraje marshallowskie zobowiązane są dostarczyć Stanom Zjednoczonym rzadkich i cennych surowców.

Rząd amerykański powołał w związku z tym do życia specjalną komisję, która uda się w najbliższych dniach do Londynu i Paryża, aby przedstawić krajom marshallowskim zapotrzebowanie Stanów Zjednoczonych na rzadkie surowce.

Surowce te mają być dostarczone przemysłowi amerykańskiemu ze źródeł europejskich lub z posiadłości kolonialnych państw europejskich.

Generalny Sekretarz
Zw. Zaw. Włókniarzy w Szwajcarii
tow. Erwin Lang w Łodzi

Wczoraj wieczorem odwiedził redakcję naszego pisma generalny sekretarz Zw. Zaw. Włókniarzy w Szwajcarii, tow. Erwin Lang z Zurychu. Towarzyszył mu członek prezydium Głównego Zw. Włókniarzy w Łodzi, tow. Kukulski.

Tow. Erwin Lang, który przybył do Polski, aby osobiście stwierdzić układ stosunków politycznych i gospodarczych, co do których na skutek rozbieżnych i całkowicie nieścisłych informacji w Szwajcarii, nie mógł powziąć żadnego zdania, przywiózł ze sobą specjalnego fotografa, który mu towarzyszy w jego wędrówce po naszym kraju.

W Łodzi, tow. Lang oprowadzany przez tow. Kukulskiego i tow Hanuszkiewicza ze Zw. Zaw. Włókniarzy, odwiedził Żłobek, Świetlicę i Stadion Sportowy przy PZPB nr 1 (dawn. Scheibler), po czym udał się na Wiśniową Górę, gdzie obejrzał kolonie dziecięce PZPB Nr. 1.

Wszystkie te urządzenia, znamionujące realizację naszych zdobyczy socjalnych spotkały się z żywymi objawami zachwytu z jego strony.

W Radogoszczu, dokąd udał się dla obejrzenia miejsc, uświęconych martyrologią polskich robotników, podniósł z ziemi kawałek żużlu, noszący ślady zwęglonych szczątków ludzkich i schował go, prawdziwie wzruszony, na smutną pamiątkę.

Tow. Lang — wg. własnych słów — gorący entuzjasta naszych osiągnięć i naszego zapału do pracy — wyjeżdża z Polski z prawdziwym żalem, ale i radością, że będzie mógł nareszcie wyprowadzić z błędnego mniemania o Polsce tysiące robotników szwajcarskich, otumanionych złośliwą i kłamliwą propagandą prasową pism, orientowanych przez niektórych zachodnich korespondentów.

Intelektualiści z Brazylii przybyli do Polski

WARSZAWA (PAP). Przybyli do Warszawy dwaj pierwsi delegaci zagraniczni na światowy kongres intelektualistów w obronie pokoju: wybitny pisarz brazylijski Iorge Amado oraz jeden z człowych plastyków brazylijskich Carles Scliar.

Wystawa Młodzieży Pracującej
została otwarta w dniu wczorajszym

W gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie otwarta została Międzynarodowa Wystawa Młodzieży Pracującej. Stoiska wszystkich państw, których młodzież bierze udział w konferencji rozmieszczone są w kilku dużych salach Muzeum Narodowego. Szczególnie imponująco wygląda sala Zw. Radzieckiego, gdzie napis: — „swobodna młodzież swobodnego kraju" daje obraz osiągnięć i zdobyczy młodego pokolenia radzieckiego.

Najbardziej wstrząsające wrażenie wywierają sale Hiszpanii i Grecji, wypełnione fotografiami poległych bohaterów i walczących bojowników o wolność kraju. W obudwu salach rzucają się w oczy wielkie napisy „młodzieży demokratyczna świata — ratujmy ich.

Stoisko polskie, jedno z największych na Wystawie, wykazuje osiągnięcia trzech lat pokojowej pracy na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego.

Olbrzymia mapa Europy, gdzie barwnymi chorągiewkami oznaczone są wszystkie miejsca bitew, w których brali udział Polacy, zwraca ogólną uwagę zwiedzających.

Strajk robotników w Niemczech Zachodnich

FRANKFURT (SAP). Około pół miliona niemieckich robotników zastrajkowało w czwartek w Hesji na znak protestu przeciwko wzrostowi cen.

We Frankfurcie 29 tys. robotników zgromadziło się na historycznym placu Roemerberg.

Na wiecu przemawiali przywódcy robotniczy, domagając się wydania ustawy o kontroli cen i o zorganizowaniu rad załogowych w fabrykach.

PIĄTY DZIEŃ OBRAD

Konferencji Młodzieży Pracującej

WARSZAWA, (PAP). — 12 sierpnia 1948 r. — piąty dzień międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej — poświęcony został obradom w czterech komisjach.

Komisja 1, obradująca pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Berta Williamsa, rozpoczęła prace nad przygotowaniem projektu **rezolucji, obejmującej zagadnienia, związane z jednością młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne oraz w walce o pokój, demokrację i niepodległość narodową.**

Poza tym obradowały jeszcze trzy inne komisje pod przewodnictwem delegatów: p. Kitty Hookham (W. Brytania), posła Morawskiego (Polska) i p. Jacques Denis (Francja).

Pozostali delegaci międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, nie biorący udziału w obradach komisyjnych — pracowali w tym dniu przy odgruzowywaniu terenu pod budowę Centralnego Domu Młodzieży Polskiej, przy zbiegu Alei Stalina, Alei Wyzwolenia i Koszykowej.

Prognoza pogody

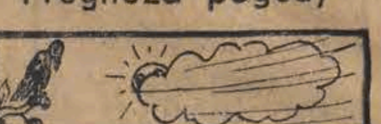

W dzielnicach zachodnich zachmurzenie zmienne ze skłonnością do lokalnych burz i przelotnych opadów, postępujących ku wschodowi.

Na pozostałym obszarze kraju początkowo dość pogodnie.

DALSZE ZWYCIĘSTWA MARKOSA

Na wszystkich odcinkach frontu wojska rządowe ponoszą klęski

RZYM.(PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że w dniu 10 sierpnia panowała intensywna działalność bojowa tak na froncie północnego odcinka gór Pindus (Grammos), jak i w innych okolicach Grecji.

Na masywie Grammos, na odcinku Alevitsa, 3 brygady monarcho-faszystowskie, wzmocnione 3 bateriami artylerii, gwałtownie atakowały jednostki armii demokratycznej.

Bitwa trwała cały dzień, przy czym dowództwo monarcho-faszystowskie musiało 2 razy uzupełniać szeregi atakujących nowymi siłami.

Wojskom rządu ateńskiego nie udało się okrążyć jednostek armii demokratycznej. Atak został ostatecznie odparty z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela, który miał przeszło 30 oficerów zabitych i rannych i 397 zabitych i rannych żołnierzy.

Żołnierze Markosa udaremnili bez trudności inny atak monarcho-faszystowski na odcinku Profitis — Ilias oraz Profitis — Ilias Chionadon, wypierając nieprzyjaciela daleko od punktu wyjściowego.

Na tym odcinku armia ateńska straciła 71 zabitych i 180 rannych.

W rejonie Epiru, w powiecie Souli armia demokratyczna kontynuowała z powodzeniem swe operacje, wyzwalając dalsze miejscowości. **Sukces ten zadaje kłam niedawnym twierdzeniom sztabu monarcho-faszystowskiego o rzekomym zniszczeniu armii demokratycznej w tym rejonie.**

Na drodze Kalpaki — Konitsa armia demokratyczna rozproszyła batalion nieprzyjacielski i dokonała wielu aktów sabotażu.

Sztab monarcho-faszystowski w swym wczorajszym komunikacie notuje również intensywną działalność armii demokratycznej w Tessalii, Macedonii środkowej i na Peloponezie.

Na Peloponezie wojska demokratyczne atakowały miasto Amaliada i wkroczyły do kilku wiosek.

W Macedonii środkowej znaczna liczba młodzieży wstąpiła do armii demokratycznej.

Sztab monarcho-faszystowski przyznaje, że armia demokratyczna wszczęła silną ofensywę na górze Vardoussiagiona (Grecja środkowa).

Plan budowy Wspólnego Domu

zatwierdzony zostanie w dniu 15 b.m.

Ostateczne plany kompleksu gmachu wspólnego domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej oddane zostaną w dniu 15 b.m. władzom budowlanym do zatwierdzenia.

W tej chwili na budowie zatrudnionych jest 400 robotników. Specjalnie powołane do budowy wspólnego domu Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr. 13, zdążyło już wywieźć z terenu około 40 tys. m. sześć gruzu.

Wstępne prace nad uporządkowaniem terenu budowy są już na tyle zaawansowane, że rozpoczęto kopanie fundamentów pod 6-piętrowy gmach „Z" od strony Nowego Światu.

Gmach ten, przeznaczony na pomieszczenia biurowe, połączony będzie podziemnym korytarzem — z budynkiem od ul. Książęcej, gdzie mieścić się będzie ogromna sala obrad. Budynek „Z" i sala zebrań stanowią pierwszy etap budowy wspólnego domu i wykonane zostaną do jesieni 1950 roku, czyli w ciągu 27 miesięcy od chwili rozpoczęcia robót.

W najbliższym czasie przystąpi się do rozebrania części oficyn Polskiego Monopolu Tytoniowego, które stoją na linii budowy gmachu „E".

Przy budowie budynku biurowego stosunkowo niewielkie zastosowanie będą miały elementy przefabrykowane z gruzu, gdyż gmach ten wyposażony będzie w nowoczesne instalacje ogrzewania na zasadach promieniowania, co pociąga za sobą konieczność bardzo mocnej i trwałej budowy.

W najpiękniejszym uzdrowisku ZSRR

spędzą wczasy polskie dzieci

WARSZAWA (PAP). — Zarząd główny Ligi Kobiet otrzymał od Związku Radzieckiego zaproszenie dla 20 dzieci na wczasy do najpiękniejszego w ZSRR uzdrowiska na Krymie „Artek".

Dnia 11 bm. o godz. 6 rano z lotniska na Okęciu wyleciała samolotem grupa dzieci przodowników pracy z woj. śląsko - dąbrowskiego, Łodzi, Warszawy i woj. warszawskiego.

Dzieci będą leciały przez Moskwę do Symferopola, skąd odwiezieni będą do „Arteku".

Wczasy w „Arteku" będą trwały miesiąc.

SKANDAL SĄDOWY W BERLINIE

Amerykański sąd wojskowy uniewinnił swojego oficera który zabił żołnierza radzieckiego

MOSKWA, (PAP). — W tygodniku „Nowoje Wremia" ukazał się list otwarty z Berlina, **w którym autor z oburzeniem protestuje przeciwko uniewinnieniu przez amerykański sąd wojenny w Berlinie oficera amerykańskiego, który zabił żołnierza radzieckiego.**

Zabójstwo zostało dokonane w styczniu roku 1946.

Sprawca uszedł bezkarnie.

Przestępstwo zostało popełnione w następujących okolicznościach:

Dwaj sierżanci armii radzieckiej, stacjonowani w Berlinie spostrzegli w pobliżu swych koszar samochód, pozostawiony na ulicy bez dozoru.

Zgodnie z rozkazem dowództwa, który nakazywał dostarczanie pozostawionych bez dozoru maszyn do dowództwa swego oddziału, sierżanci skierowali maszynę w stronę koszar.

Zostali oni po drodze zatrzymani przez **kapitana armii amerykańskiej Donalda Rittera,** który wyjaśnił na migi, że jest właścicielem samochodu.

Sierżanci oddali mu samochód, ale w tej chwili zjawił się major Saponew, który kazał sobie zreferować zajście.

Chcąc podejść do zwierzchnika, jeden z sierżantów usunął na bok Rittera, który, ponieważ było ślisko, upadł.

Wtedy rozgniewany Amerykanin zastrzelił sierżanta pięcioma strzałami, oddanymi w plecy.

Amerykański sąd wojskowy w Berlinie wydał wyrok uniewinniający, przyjmując pod uwagę, że Ritter rzekomo występował w „samoobronie".

Jak wynika z zeznań podsądnego, stwierdził on, że chciał zatrzymać „przestępcę".

Adwokat, broniący podsądnego, wykorzystał salę sądową, jako teren do wystąpień antyradzieckich.

Przebieg procesu świadczy wyraźnie o tym, że sąd amerykański nie chciał wcale obiektywnie rozpatrywać sprawy.

„Społeczeństwo radzieckie — pisze autor listu otwartego nie może odnieść się obojętnie do tego wyroku, mocą którego uniewinniony został zabójca żołnierza radzieckiego.

ZASIŁKI DLA PRACOWNIKÓW

przenoszących się z jednej miejscowości do drugiej

Osoby, skierowane przez urząd zatrudnienia do pracy poza miejscem swego dotychczasowego pobytu, mają prawo do zapomogi bezzwrotnej na koszty przesiedlenia oraz do zasiłku zwrotnego na zagospodarowanie się.

Według instrukcji ministra pracy i opieki społecznej zapomoga bezzwrotna wynosi dla osób samotnych 3 tys. zł., dla osób mających na utrzymaniu od 1— 2 członków rodziny — 4 tys. zł., dla osób posiadających na utrzymaniu więcej niż dwu członków rodziny — 5 tys. złotych.

Zasiłek zwrotny dla osób samotnych przewidziany jest w wysokości 10 tys. zł., dla mających na utrzymaniu rodzinę 15 tys. zł. plus dodatek w wysokości 5 tys. zł. za każdego członka rodziny.

Ogólna jednak kwota zasiłku nie może przekroczyć 30 tys. zł.

Zasiłek ten ma być zwrócony w 36 równych miesięcznych ratach.

Wnioski o przyznanie tego rodzaju pomocy składać należy w urzędach zatrudnienia.

Paraliż gospodarczy w zachodnich strefach Berlina

Dziś mocarstwa zachodnie szukają doktora,
Bo zamiera im życie w zachodnich sektorach.
Zawiódł transport żywności z nieba... Wniosek prosty:
Spalić za sobą trzeba te „powietrzne mosty...".

W. BOR.

Chleb i koniunktura

Niepokój głodnych i kłopoty sytych – Protest kupców zbożowych

EMOCJA z którą specjaliści obserwują tegoroczne rynki zbożowe, choć niemniej silna niż w latach poprzednich, ma jednak na szczęście zupełnie odmienny charakter.

Dotychczas był to niepokój głodnych, którzy z wstępnych biuletynów o zbiorach w krajach będących głównymi producentami rolniczymi, starali się zorientować czy ich deficytowe zbożowo narody w Europie i Azji cierpieć będą głód, lub choćby tylko niedostatek, czy też wreszcie otrzymają wystarczającą ilość żywności. W tym samym czasie niepokój w państwach posiadających wielkie eksportowe nadwyżki zbóż miał odmienną naturę: sprowadzał się do zagadnienia komu i za jak wysoką cenę sprzedać nadmiar swej produkcji.

Po raz pierwszy po wojnie role się na ogół zmieniły. Europa, która (bez ZSRR) w zeszłym roku zebrała zaledwie 1.015 miln. buszli pszenicy ma w obecnym roku plon o 44 proc. większy (czyli 1.450 miln. buszli), co wynosi wprawdzie mniej o 14 proc. niż przed wojną, ale już nie zagraża bezpośrednio głodem.

TYMCZASEM główni kapitalistyczni eksporterzy zboża tj. USA, Kanada, Argentyna i Australia ponownie stoją w obliczu bardzo wysokich zbiorów. I tak Stany Zjednoczone, które w zeszłym roku osiągnęły rekordowe zbiory pszenicy w swej historii w ilości 1.400 miln. buszli, obecnie mają wyniki nie wiele gorsze, bo szacowane przez „Economist" na 1.242 miln. buszli; natomiast rekordowo zapowiadają się tegoroczne zbiory kukurydzy w Ameryce; bardzo pod tym względem dobry był rok 46/47 (3.250 miln. buszli) obecny będzie jednak jeszcze lepszy (3.300 miln. buszli).

Na ogół wspomniane cztery eksportujące państwa w bieżącym roku posiadają nadwyżkę eksportową pszenicy znacznie większą niż w roku ubiegłym (350 miln. buszli teraz a 225 miln. przed rokiem). Ponieważ zaś wywóz zbóż zagranicę został przez wymienione kraje po wojnie bardzo rozbudowany i w porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem prawie podwójny, przeto znalezienie nowych rynków zakupu dla tegorocznej nadwyżki nie będzie sprawą prostą. Komplikuje ją zresztą nie tylko ta okoliczność, że dotychczasowi nabywcy sami mają znacznie lepsze zbiory, lecz także i to, że nie mają dolarów niezbędnych na zakup zbóż u głównych producentów, którzy przeważnie należą do tzw. strefy dolarowej.

Gra wewnętrznych przeciwieństw interesów kapitalizmu prowadzi do dalszych zadrażnień i do głębszych wychyleń w równowadze, która raz została zachwiana.

I tak np. Kongres Stanów Zjednoczonych odmówił ratyfikacji Międzynarodowej Umowy Zbożowej. Umowa ta, z trudem wynegocjowana przez dyplomację amerykańską przewidywała, że kilka krajów produkujących ze Stanami Zjednoczonymi na czele i kilkanaście państw deficytowych zbożowo, wśród nich przede wszystkim Anglia, przez pięć lat kolejno zobowiązują się zawierać transakcje na około pół miliarda buszli pszenicy rocznie po wysokiej stosunkowo cenie 2 dol. za buszel w pierwszym roku, z tym, że w ciągu lat następnych cena ta będzie obniżana o 10 centów każdorazowo.

UMOWA ta była oczywistą wygraną dla rolnictwa eksportujących krajów, gdyż w obliczu stale poprawiających się po wojnie zbiorów gwarantowała pewny zbyt i nawet w piątym roku umowy wyższe od przedwojennych ceny.

Z początkiem 1947 roku. W Brytania nie chciała zawrzeć podobnej umowy przy dogodniejszych dla siebie, niższych cenach. Trzeba było dopiero planu Marshalla i możliwości wywierania przez Amerykę za pomocą tego planu presji na rządy państw otrzymujących pomoc, by Anglia, a wraz z nią szereg innych krajów marshallowskich zmuszone były podpisać umowę. I oto teraz ten „największy interes w historii świata" jak nazwał umowę przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Pszenicznej nic dochodzi do skutku z przyczyny państwa, które na nim najwięcej mogło zyskać.

Zagadka tłomaczy się tym, że w amerykańskim parlamencie wpływy kupców zbożowych odniosły zwycięstwo nad wpływami farmerów i interesem całego kraju. Kupcy zbożowi przede wszystkim obawiali się, że publiczna organizacja handlu zbożem, która w wyniku umowy objęłaby w swe monopolistyczne ręce cały handel zagraniczny ich branży, znacznie ograniczyłaby domenę ich wolnokonkurencyjnej działalności. Ponadto realizacja Umowy Pszenicznej dałaby na szereg lat mocną pozycję gospodarczą rolnikowi, czego z zasady nie lubi kupiec zbożowy, gdyż woli mieć do czynienia z farmerem w nędzy, sprzedającym swe plony z konieczności za grosze, niż z farmerem dobrze sytuowanym, który ze sprzedażą może czekać.

Niewątpliwie odmowa ratyfikacji Umowy Pszenicznej przez Kongres oraz dobre urodzaje zbóż na świecie przyczynią się do powstania trudności, a może nawet kryzysu u wielkich producentów ziarna wśród państw kapitalistycznych prędzej, niż pierwotnie przypuszczano.

Andrzej Kaduszkiewicz

Zamki błyskawiczne, haftki, sprzączki

Z Oceanu Spokojnego do Lodzi

wędrują muszle perłowców dla przemysłu guzikarskiego

„Guzik z tego będzie" — powiedział dyrektor Ogólnopolskiego Zjednoczenia Guzikarskiego, kładąc na stole pokaźnych rozmiarów tzw. orzech „kamienny". Z orzechów tych, a właściwie z pestek olbrzymiego owocu, sprowadzanego z Ameryki Południowej, wyrabia się u nas guziki: czarne, granatowe, czy brązowe, do płaszczów, czy marynarek męskich. Surowiec jest dość drogi, ale za to bardzo trwały.

W Łodzi istnieją tylko

DWIE FABRYKI

w których wyrabia się guziki metalowe i z mas plastycznych, jak z bakelitu, galalitu i mączki rogowej.

Przemysł guzikarski i pokrewny został w Polsce prawie doszczętnie zniszczony. Braki powstałe obecnie na rynku w zapasie tych artykułów tłomaczy się właśnie dużym procentem zdewastowanych maszyn potrzebnych do produkcji, oraz znikomą ilością fachowców w tej dziedzinie. Mimo to przemysł guzikarski rozwija się, i produkcja stale rośnie.

Dla całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania konieczne są poważne inwestycje na najbliższe trzy lata. W planach na rok 1949 przewidziano nie tylko zwiększenie produkcji ale wytwarzanie w Polsce takich artykułów, jakich się dotąd nigdy u nas nie robiło. Maszyny rewindykowane z Austrii dostosowuje się już np. do produkcji metalowych zamków błyskawicznych. W projekcie jest też zakup maszyn do wyrobu zatrzasków, które przed wojną sprowadzało się z Czechosłowacji i Niemiec. Opracowuje się ponadto

NOWE METODY WYKORZYSTANIA ODPADKÓW

guzików. W przyszłym roku przemysł guzikarski przystąpić ma również do wyrobu guzików z masy celuloidowej oraz masy perłowej. Te ostatnie są dość kosztowne, gdyż muszle perłowców sprowadzać trzeba z Oceanu Indyjskiego, lub z Morza Japońskiego. Oprócz wymienionych artykułów, w zakładach podległych Zjednoczeniu Guzikarskiemu produkuje się haftki, sprzączki, nity, różne wyroby z fibry i skóry oraz emblematy i oznaki wojskowe.

Zjednoczenie kładzie duży nacisk na szkolenie nowych kadr fachowców, które w przyszłości mają nawiązać do dawnych tradycji tej gałęzi przemysłu. **Przed wojną bowiem guziki nasze były znane i poszukiwane zagranicą.** Obecnie produkujemy na eksport do krajów wschodnich i zachodnich Europy, ale zapotrzebowanie przekracza na razie nasze możliwości.

W kraju najpoważniejszymi odbiorcami są: Ministerstwo Obrony Narodowej, Marynarka Wojenna, Polskie Koleje Państwowe, Ministerstwo Bezpieczeństwa, Państwowy Przemysł Konfekcyjny oraz Centrala Tekstylna, która rozprowadza artykuły guzikarskie i pokrewne na rynek wewnętrzny.

OGROMNY WZROST PRODUKCJI

w tej dziedzinie przemysłu zobrazują najlepiej cyfry. W roku 1947 wyprodukowano w Polsce **1.195.000 grosów** różnego rodzaju guzików, **a tylko w pierwszym półroczu bieżącego roku wypuszczono na rynek zagraniczny i wewnętrzny 1.161.000 grosów guzików.** W takiej samej mniej więcej skali wzrosła produkcja zamków błyskawicznych innych wyrobów metalowych z zakresu galanterii. (o).

Wzrost wydajności

w przemyśle metalowym

We Wrocławiu zebrał się ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu metalowego, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i KCZZ.

W toku przemówień dyrektor CZPM, inż. Lesz scharakteryzował dotychczasowe wyniki akcji w sposób następujący:

— Ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle metalowym zapoczątkowany został przed 8 miesiącami przez grupę robotników fabryki „Ursus" i w krótkim czasie objął znaczną ilość zakładów metalurgicznych. Dzięki temu wydajność przemysłu metalowego wzrosła w ciągu ostatniego półrocza o 12 proc.

W ramach współzawodnictwa indywidualnie w przemyśle metalowym w kwietniu rb. brało udział — 11.200 osób, z tego 30 proc. przypada na Ziemie Odzyskane.

We współzawodnictwie zespołowym w styczniu rb. było 420 współzawodniczących, w kwietniu tegoż roku — 1.700 osób, w tym 30 proc. przypada na Ziemie Odzyskane.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, przodownicy pracy wypowiadali się za zdwojeniem wysiłków i rozszerzeniem współzawodnictwa pracy na wszystkie odcinki życia gospodarczego.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego zwycięskiemu zespołowi przodowników pracy w Państwowych Zakładach Lotniczych.

Na odlew...

Nie „straszcie" nas Titem!..

Umieściliśmy w naszym piśmie mały reportaż na temat życia średniozamożnego chłopa i jego poglądów na rolę spółdzielczości produkcyjnej na wsi. W reportażu tym stwierdziliśmy, że istnieją biedni i średniozamożni chłopi, którzy już dziś pozytywnie odnoszą się do tych problemów uspółdzielczenia gospodarki wiejskiej, jakie zostały sformułowane na aktywie centralnym PPS przez tow. Cyrankiewicza i na plenum KC PPR.

W związku z tym tygodnik „Wieś" w rubryce „Fakty i zdarzenia" w sposób prowokacyjny zarzuca nam „lewactwo", twierdząc, że omawiamy sprawę sielankowo, że stan przedstawiony w reportażu „jest identyczny ze stanem w relacji Tito. Tam też chłopi gwałtem podobno domagają się spółdzielczej produkcji".

Insynuacje „Wsi" są prowokacyjne, ponieważ zarzuca nam poglądy, których nie wypowiedzieliśmy, a które dziś słusznie są przedmiotem ataku ze strony partii robotniczych i komunistycznych. Gdzież to autor napastliwej notatki z „Wsi" wyczytał w naszym reportażu, że już dziś „wszyscy chłopi, bez względu na ich stan majątkowy, razem z księżmi i z byłymi właścicielami folwarków chcą zakładać spontaniczne spółdzielnie produkcyjne". Któż to jest skłonny nie doceniać akcji wychowawczej i walki klasowej, jaka się na wsi toczy?

Reportaż umieszczony w naszym piśmie nie jest wypowiedzią „pana dziennikarza", który przypadkowo znalazł się na wsi i mówi o niej jak ślepy o kolorach. Wielu z nas posiada normalne kontakty z chłopami, ponieważ są to po prostu nasi ojcowie, czy bracia.

Natomiast „pan literat" popełnia zasadniczy błąd twierdząc, że nie ma dziś chłopów, którym odpowiada spółdzielcza gospodarka, że dopiero akcja wychowawcza zdoła ten stan zmienić. Tacy chłopi — drogi panie — są, ba, byli już w 1906 i w późniejszych latach. Mógłby zacytować wiele wypowiedzi zawartych w pismach chłopskich, potwierdzających tę prawdę. Mówi o niej „Zaranie", „Życie gromadzkie", program „Młodej Polski Ludowej", program PPS — lewicy („Stapińczycy"). A dziś? Czy byłby do pomyślenia fakt, aby partie robotnicze wystąpiły z problemem uspółdzielczenia produkcji wiejskiej bez oparcia organizacyjnego wśród biedoty chłopskiej i wśród dużej części średniorolnych chłopów. Przecież walka klasowa na wsi jest prowadzona właśnie przez sprzymierzeńca robotniczego, przez tego, którego interesowi odpowiada sojusz robotniczo-chłopski.

I jeszcze jedno. Doceniamy — jak to słusznie określił kiedyś tow. Borejsza — pionierską w pewnym sensie akcję tygodnika „Wieś". Ale nie trzeba być zarozumiałym. Uspółdzielczenie wsi nie zacznie się dopiero wtedy, kiedy tygodnik „Wieś" zdoła wychować swoich czytelników. Na to trzebaby czekać bardzo, bardzo długo...

A. P.

Z frontu pracy

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) Antonina Jędrys uzyskała 130,3 proc., a Maria Stelmaszczyk 130 proc. Kazimiera Uznańska (4 strony) osiągnęła 140 proc., Stanisława Włodarska 137,2 proc., Genowefa Smulik 135,5 proc., a Helena Marczak (3 strony) 142,3 proc. W tkalni (6 krosien) wysunęła się na czoło Maria Skabiak (165,8 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciuła (155,4 proc.). Maria Borówka uzyskała 154,5 proc., Irena Drzewiecka 152,3 proc., Irena Kucharska (4 krosna) uzyskała 148,5 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się Henryka Mamrot (8 krosien — 177 proc.) i Leokadia Wejman (6 krosien — 179 proc.). We współzawodnictwie zespołowym odznaczyły się zespoły majstrów Tosika (131,1 proc.), Niedbały (121,9 proc.), Człapińskiego (118 proc.), Sobczyńskiego (123,9 proc.) i Banaszczyka (114,1 procent).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat) odznaczyły się Józefa Olczyk (183,8 proc.), M. Józefczyk (183,3 proc.) i H. Sobczyńska (196,3 proc).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzecion) uzyskała Janina Łuszczyńska 149,9 proc., a Jadwiga Zaciora 147,8 proc. W tkalni na „szóstkach" Józefa Głogowska osiągnęła 163,1 proc.,, a Wanda Strzelczyk 162,7 proc. Na 4 krosnach wyróżniły się Stanisława Andrzejczak (170,1 proc.) i Maria Rajska (169,5 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzecoin) Kornela Nowak osiągnęła 178,6 proc., a Władysława Jochim 174,9 proc. W tkalni na „czwórkach" Józefa Kruk uzyskała 168 proc., a Helena Czerniak 166 procent.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik (162,8 proc.), Feliksa Pakulska osiągnęła 160,2 proc., Maria Tomczyk 158,5 proc. Józef Zakrzewski uzyskał 156 proc. Jadwiga Treda osiągnęła 153,7 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni wyróżniły się Maria Sierzchała (704 wrzec. — 164 proc.). Helena Wojciechowska (752 wrzec. — 143,5 proc.) i Helena Błaszczyk (316 wrzec. — 144 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (888 wrzecion) Zofia Grzęłło i Genowefa Jaska uzyskały po 167,5 proc.), a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambroszczyk (666 wrzec.) po 177,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) Janina Stramska osiągnęła 146,8 proc., a Bolesława Nowak 120 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) uzyskała 143,5 proc., a Władysława Woźniak 150,2 proc. Na 6 krosnach wyróżniły się Agnieszka Lisiak (150,2 proc.) i Natalia Modrak (127,8 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyły się Maria Kmin (171 proc.) i Zofia Dobrowolska (153 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała na 6 krosnach Aniela Ulman 155,2 proc., a na 6 krosnach Aurelia Rutkowska 150,2 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.) Helena Świątek (165,3 proc.), Helena Pawłowska (164,5 proc) i Helena Barys (163,1 proc.). W przędzalni odznaczyły się Zofia Wierzbowska (163,3 proc.) i Władysława Karsz (132,5 proc.).

TOW.

EDWARD KAMIŃSKI

długoletni członek PPR, zmarł dnia 11. VIII 1948 r.

W zmarłym tracimy oddanego sprawie robotniczej towarzysza, aktywnego działacza Polskiej Partii Robotniczej

Cześć Jego Pamięci!
KOŁA PPR i PPS
przy P. P. FILM POLSKI - ATELIER

S. † P.

EDWARD KAMIŃSKI

MISTRZ STOLARSKI P. P. FILM POLSKI - ATELIER

zmarł dnia 11. VIII. 1948 r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi ze szpitala w Radogoszczu na Stary Cmentarz dnia 14. VIII. o godz. 5 po południu

o czym zawiadamiają
RADA ZAKŁADOWA
i PRACOWNICY ATELIER

Sukces brygady

czeskich junaków

Brygada młodzieży czechosłowackiej im. „Prezydenta Klementa Gottwalda" pracująca w chwili obecnej w Orłowie nad morzem wspólnie z junakami 18 brygady „Służby Polsce", przystąpiła do współzawodnictwa pracy, osiągając w wyniku przeciętną wydajność 300 proc. normy dziennej.

— Dumni jesteśmy z tego — piszą Czesi w meldunku do Komendy Głównej „S.P." — że dane jest nam, jako przedstawicielom całej młodzieży czechosłowackiej, przyczynić się do odbudowy kraju najbardziej zniszczonego przez hitlerowskich barbarzyńców, kraju, z którym złączeni jesteśmy węzłem ścisłego sojuszu politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

135 ośrodków maszynowych w woj. łódzkim

(a) Rolnicy naszego województwa otrzymają w roku bieżącym 200 milionów zł kredytu na zakup nowych maszyn rolniczych oraz 24 miln. zł. na remont, względnie budowę pomieszczeń gospodarczych.

W związku z tym projektuje się w 1949 r. zorganizowanie 135 ośrodków maszynowych pierwszej i drugiej kategorii.

Ośrodki kat. I posiadać będą po 4 ciągniki, 8 siewników rzędowych, oraz młockarnie, silniki i inne maszyny i narzędzia. Wyposażenie ośrodka II kat. obejmuje 8 siewników, przynajmniej 1 ciągnik i inne maszyny remontowane. Istniejące dotychczas ośrodki III kat. zostaną zlikwidowane.

Nowe godło

rzemiosła

Jury konkursu Związku Izb Rzemieślniczych RP po rozpatrzeniu nadesłanych projektów na godło rzemiosła polskiego zatwierdziło projekt, przedstawiający rękę, trzymającą młot na tle zębatego koła.

Nie chce się zrymować..

W pewnej wiejskiej szkole nauczyciel zaproponował na lekcji uczniom, by każdy z nich powiedział jakiś rymowany wierszyk.

Na to podniósł się jedenastoletni, czupurny chłopak i z miejsca wyrecytował: „Miał pewien chłopiec na ryby chętkę, więc wszedł do wody i zabrał wędkę, — na dnie leżały duże skorupy, a woda sięgała mu do łydki".

Nauczyciel zwrócił uczniowi uwagę, że dwie ostatnie zwrotki się nie rymują, na co rezolutny chłopak odpowiedział: „Panie profesorze, teraz jest odpływ, to się nie rymuje, — ale niech pan poczeka, jak będzie przypływ, to na pewno wszystko się zrymuje".

Właśnie, zacni moi czytelnicy, tak samo jest z niniejszym felietonem.

Jeśli cierpliwie doczytacie go do końca, to na pewno wszystko się zrymuje i będzie w porządku.

W pewnym urzędzie jest dużo pokoi, a w każdym pokoju siedzi dużo urzędników, a przy każdym urzędniku jest dużo stolików, a na każdym stoliku jest papierków bez liku, a w tych papierkach jest spraw mnóstwo, które przypominają nam w tej wiejskiej szkółce rybołóstwo...

Kontynuując w dalszym ciągu formę, w której rozpocząłem pisanie dzisiejszego felietonu, pozwolę sobie zaznaczyć, że... obywatel składa podanie, o (przypuśćmy przydział na mieszkanie), zanim je sformuje namęczy się fatalnie, bo chciałby, ażeby wszystko było legalnie, — po czym obywatel, który złożył podanie musi czekać póki urzędnik skonsumuje śniadanie, a potem właśnie się dowiaduje, że prośba jego właśnie się rozpatruje, potem się do sublokatorskiego pokoju wraca i nazajutrz od nowa ta sama praca, wreszcie szuka się jakiegoś ratunku w nawiązywaniu z władzami stosunków, i gdy w końcu nic nie pomaga, gdy się w końcu całą sprawę odkłada, — człowiek karmi się bajeczką znaną, że mieszkanie „jego" drugiemu „oddano".

Tu właśnie pragnąłbym jak najenergiczniej (po raz setny zdaje się) wystąpić publicznie przeciwko tym „oddawaniom" mieszkań!

Pragnąłbym zupełnie jasno, otwarcie i wyraźnie zadać pytanie: „czynnikom miarodajnym", kiedy nareszcie przeciętny, szary, pracujący obywatel miasta Łodzi (taki oczywiście, który nie ma w majątku miliona złotych) będzie mógł zwyczajnie, bez protekcji, po prostu, bez trudu, otrzymać należne mu mieszkanie?!!!

Zapytuję oficjalnie wszystkich, którym zależy na oczyszczeniu z brudów naszego życia społecznego, kiedy wreszcie wymiecie się żelazną miotłą tych grasujących jeszcze szalbierzy gospodarczych, tych spekulantów lokalowych, tych członków antyspołecznej, złodziejskiej szajki kombinatorów i łajdaków?!

Zapytuję, — i pragnąłbym wreszcie otrzymać odpowiedź!

Bo sytuacja wygląda mniej więcej tak, jak w tym wierszyku rezolutnego chłopaka z wiejskiej szkółki, oczywiście po zmodyfikowaniu w sposób następujący:

„Miał pewien człowiek na pokój chętkę, poszedł, gdzie trzeba i zabrał „wędkę...".

I w tamtym wierszyku i w tym potrzebny jest właśnie przypływ, bez którego niestety nic się na razie nie chce zrymować!

W. BOR.

SPORT

2 pięściarzy i 2 sędziów wyeliminowało Polaków

Powiedzmy to sobie na wstępie: — czwartek był mniej pomyślny dla polskich pięściarzy, niż środa. Przed południem tylko Antkiewicz zdołał utorować sobie drogę do półfinałów.

Chychła natrafił we Włochu Detavii na doskonałego przeciwnika i walkę przegrał. Opanowany przez łacińską Amerykę komplet sędziowski nie mógł dopuścić, aby Argentyńczyk Cia miał odpaść w ćwierć finale. Wydarto więc zwycięstwo Szymurze.

Wieczorem Antkkiewicz stanął do walki półfinałowej z Włochem Formenti. Jak było do przewidzenia, wyczerpany przedpołudniową walką, Polak nie zdołał pokonać Włocha i dziś walczyć więc będzie o trzecie miejsce.

Bang-Nan-Su — Antkiewicz

Serię walk polskich pięściarzy rozpoczął Antkiewicz, który miał za przeciwnika koreańczyka Bang-Nan-Su.

Koreańczyk jest nieco niższy od Polaka, ma też na całe szczęście — krótsze ręce. Ale w tych rękach kryje się dynamit. Szczególnie w prawej, która posłała dwu przeciwników w krainę marzeń.

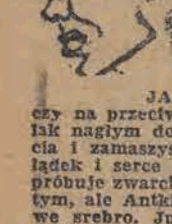

Do ostatniej sekundy przed rozpoczęciem walki Sztamm energicznie wyjaśnia Antkiewiczowi plan taktyczny.

Wreszcie gong.

Zawodnicy badają się ostrożnie.

Antkiewicz pochylony do przodu czyni wrażenie jakiejś drapieżnej pantery, która za chwilę sko-

JAK PANTERA...

czy na przeciwnika. Tak się i stało. Polak nagłym doskokiem poszedł do zwarcia i zamaszystymi hakami obrabia żołądek i serce przeciwnika. Koreańczyk próbuje zwarcie zakończyć prawym prostym, ale Antkiewicz jest szybki, jak żywe srebro. Już uciekł i znów czai się. Bardzo dobrze i bardzo mądrze walczy, nie pozwala się trafić prawym, ciosy z lewej nie mają już takiego dynamitu. Runda Polaka.

MAŁY SU SŁABNIE.

Ani na włos nie odstąpił Antkiewicz od obranej taktyki i w drugim starciu. Znów zręczne uniki przed prawym Koreańczyka, znów doskoki i ciosy z obydwu rąk na korpus. Mały, zgrabny przeciwnik Polaka zaczyna słabnąć. Oswoiliśmy się już z niebezpieczeństwem jego prawej, teraz prawy prosty jest atutem naszego bombardiera. Antkiewicz ustawia dość często przeciwnika lewym i bije prawym prostym. Tempo walki jest imponujące. Blady mały Su, ostatnia nadzieja egzotycznej Korei nie ma sekundy czasu na wypoczynek. Wciąż w ruchu, wciąż na zwinnych żółtych nóżkach wywija się z gorących opresji. A Polak z każdą sekundą nabiera rozmachu. Pracuje niezmordowanie, jak maszyna. Cios za ciosem, bez zmrużenia oka przyjmuje kontry i gna po ringu aż serce rośnie.

ZWYCIĘSTWO.

Początek trzeciej rundy jest dość nieoczekiwany. Koreańczyk trafia groźnie Antkiewicza w szczękę, za chwilę poprawia na kość policzkową, niebezpieczeństwo nie trwa jednak długo. Antkiewicz zrywa się do kontrataku. Znów szalona gonitwa po ringu. Polak bije teraz chaotycznie szeroko, ale prawie połowa ciosów siedzi. Sędzia dwukrotnie zwraca Polakowi uwagę na bicie otwartą rękawicą, wreszcie udziela mu napomnienia.

Nie może ono wpłynąć na stan punktowy walki, bardzo korzystny dla Polaka.

Wygrywa on też walkę, kwalifikując się do półfinału.

Szymura pokonany przez... sędziów

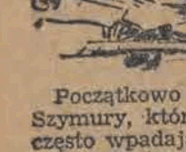

Spotkanie Szymury z Argentyńczykiem Cia było bardzo brzydkim pojedynkiem. Argentyńczyk był po rozbijany poprzed nimi walkami.

Początkowo Cia tańczy dookoła Szymury, który atakuje ostro. Obaj często wpadają w klucz.

Argentyńczyk często wykorzystuje liny do doskoków. Sędzia ringowy — Włoch, zwraca mu uwagę. Szymura goni Cio, dopada i bije w zwarciu, mając nieznaczną przewagę. I-sza runda 20:19 dla Polaka.

W drugiej rundzie publiczność polska dopinguje Szymurę. Przechodzi on do ataku, lecz Argentyńczyk stopuje ten atak i rewanżuje się częstymi kontrami.

Szymura ma teraz przewagę w zwarciu i obrabia żołądek przeciwnika, lecz dostaje ostrzeżenie za zbyt niski cios. Szymura trafia lewą, lecz ciosy nie mają wagi. Starcie nie rozstrzygnięte 20:20.

III-cie starcie zaczynają obaj ostro.

Polakowi wychodzą dyszle. Argentyńczyk rewanżuje się uderzeniem w żołądek. Obaj są wyczerpani. Argentyńczyk ucieka się do trzymania, nie ustannie wisi na ramionach Polaka. Po jednym ze zwarć — Cia dostaje ostrzeżenie za trzymanie. Runda 20:19 dla Szymury.

SŁUSZNY PROTEST.

Po ogłoszeniu werdyktu sędziowskiego przyznającego zwycięstwo Cii, prezes PZB Bielewicz złożył protest, a Zapłatka wycofał się z komitetu Odwoławczego. Zdenerwowany Szymura rzucił na ziemię ręcznik. Po meczu rozmawiałem z sędzią spotkania Włochem, który oświadczył mi, że Szymura wyraźine zwyciężył. Werdykt sędziów był wielką niespodzianką.

Mecz sędziowali na punkty: Szwed, Irlandczyk i Fin, przy czym Irlandczyk przyznał zwycięstwo Polakowi. Kierownictwo drużyny polskiej złożyło protest do komisji odwoławczej, odnośnie orzeczenia sędziów w tej walce.

Po ambitnej walce Chychła przegrywa

Przeciwnik Chychły — Włoch Dottavio ma w swym kraju wysoką markę. Nic dziwnego — jest znakomicie wyszkolony technicznie. Wyższy znacznie od Polaka, ma też dłuższy zasięg ramion. Już pierwsze skrzyżowanie rękawic wykazuje wyższość Włocha. Kto jednak traci nadzieję przed upływem trzeciej rundy?

Dottavio utrzymuje walkę w dystansie, gdzie wykorzystuje naturalną przewagę swych dłuższych ramion.

Polak stara się wejść do zwarcia, ale Włoch jest szybki, zwrotny, dobrze zablokowany. Chychła nie potrafi się dostać do jego korpusu. Kilka celnych ciosów, niema jednak siły, która mogłaby nakazać Dottavii szacunek. Rundę wygrywa Włoch.

Polak ma piękny start w drugiej rundzie. Trafia celnie całymi seriami. Nie trwa to jednak długo. Dopingowany ogłuszającym rykiem Włochów i południowych Amerykanów, Dottavio przejmuje inicjatywę w swoje ręce. Znów walka w dystansie, idzie Dottavio, jest niezagrożony.

W trzeciej rundzie na obu pięściarzach widać oznaki zmęczenia. Klincze są coraz częstsze. Sędzia ringowy interweniuje nieustannie. Polak inkasuje niebezpieczne dwa proste, które rzucają nim na liny. Za chwilę rzuca się do rozpaczliwego kontrnatarcia. Prowokuje wymianę ciosów, której Włoch nie ma ochoty przyjąć. Polak goni więc Dottavię po ringu, jest już jednak za późno by odrobić stracone punkty.

Zwycięstwo Dottavi wita widownia długotrwałym aplauzem.

Droga do finału zamknięta!

PÓŹNYM wieczorem Antkiewicz stanął do walki z Włochem Formenti. Pierwsze starcie mija na energicznych, ale chaotycznych atakach Polaka. Antkiewicz usiłuje swym starym sposobem zdemolować korpus przeciwnika, by w końcowej fazie zasypać go huraganem ciosów. Tym razem taktyka ta jednak zawodzi. Włoch jest świetnym technikiem. Ma wyśmienite proste z obu rąk. Zrzadka więc tylko udaje się Antkiewiczowi skrócić dystans. Formenti szybki jak błyskawica wyczuwa w lot intencje Polaka i nie pozwala na rzucić sobie jego stylu walki.

Runda jest wyrównana.

W NASTĘPNEJ inicjatywę przejmuje Formenti. Polak nie potrafi skutecznie odpierać jego ataków. Niestety, na Antkiewiczu znać zmęczenie po ciężkiej walce porannej. Włoch raz po raz sięga klasycznymi prostymi. Jeden z tych prostych rzuca Polaka na deski. Antkiewicz odpoczywa klęcząc do 6. Wstaje, ale jest bardzo wyczerpany.

TRZYMA się jednak z niezwykłą ambicją. Odpowiada kontratakami na ciosy Formentiego. Bije jednak szeroko, chaotycznie, nieczysto. Och, gdyby choć jeden z tych zamaszystych cepów ugodził Włocha — inny byłby obraz walki. Cóż — Antkiewicz zapomina o zamykaniu rękawicy i inkasuje napomnienie.

W TRZECIM starciu zmęczenie daje się we znaki również Włochowi. Polak natomiast zdobywa się na niezwykły w tych warunkach wysiłek — atakuje. Z pasją, w olbrzymim tempie, ciosy jego nie mają już jednak siły, nie mają zwykłej dynamiki. Włoch widząc, że ma walkę wygraną, stara się już o zaoszczędzenie sił. Często klinczuje, trzyma, nie pozwala na rozwinięcie pełnych ataków. I kontruje. Dokładnie, celnie, mocno. Ostatnie sekundy upływają przy przewadze Antkiewicza, za późno jednak na odrobienie straconych punktów. Tuż przed końcem otrzymuje drugie napomnienie. Niestety — nadzieje na finał nie spełniły się.

Walkę wygrał zdecydowanie Formenti.

A.K.S. - WIDZEW 3:0 (2:0)

W pierwszym kwadransie gry nic nie zapowiadało, że Widzew zejdzie z boiska dość wysoko pokonany 3:0 a odwrotnie odnosiło się wrażenie, iż łodzianie i tym razem zgotują swym zwolennikom drugą z kolei niespodziankę. Lecz Widzew tylko przez 15 minut walczył ze ślązakami, jak równy z równym. Szybko wkradł się w szeregi tego zespołu chaos, a wówczas wylazły braki techniczne. Posyłane przez „widzewiaków" piłki — były tak niedokład nie adresowane, że lądowały najczęściej u gości. Szczególnie atak gospodarzy okazał się na przedpolu wroga zupełnie bezradnym. Cichocki przytrzymywał piłki i zdradzał wyraźne tendencje do gry wszerz. Piłkarz ten wspólnie z Marciniakiem zmarnował tyle podań, ile piłek pomoc Widzewa potrafiła z trudem „wykraść" ofensywie gości.

W pomocy i w obronie nie było mocnych punktów. Grano słabo, ale jednocześnie bardzo ofiarnie. Uptas ponosi winę za puszczenie drugiej bramki.

AKS również specjalnie nas nie zachwycił. Istotnie, drużyna ta przechodzi wyraźny spadek formy i gdyby łodzianie potrafili trochę dokładniej podawać i jako tako powiązać w całość swe akcje — ślązacy odjechaliby do domu na pewno biedniejsi o co najmniej jeden punkt.

W drużynie gości obserwowaliśmy ze szczególnym zainteresowaniem grę kandydatów do reprezentacji Polski. Janduda wolał uniknąć egzaminu i przeniósł się na środek pomocy. Na tej pozycji jego piłkarskie wiadomości również wystarczyły na całkowite sparaliżowanie ruchów Cichockiego.

Gajdzik — na lewej pomocy nie miał trudnego zadania. Szybko startował do piłki i ta metoda wystarczała, aby na polu, przeznaczonym mu do pilnowania — widzewiacy nie urządzali galopu.

Po przerwie, mając zapewnione zwycięstwo, AKS gra „pół gazem" — trudno więc jest dokład nie ocenić możliwości poszczególnych zawodników.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Muskała — 2 i Barański — 1. Sędziował p. Żmudziński z Pomorza.

Publiczności około 4 tys. osób.

Kolarze Zw. Zawodowych na starcie

W ramach ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych w najbliższą sobotę i niedzielę na torze helenowskim w Łodzi odbywać się będą wyścigi kolarskie o tytuły mistrzowskie Zw. Zawodowych.

W imprezie powyższej weźmie udział ponad 80 zawodników, a wśród nich cała niemal elita kolarska Polski.

Od paru miesięcy zawodnicy ci poważnie przygotowywali się do powyższego pojedynku i dlatego należy oczekiwać niezmiernie zaciętej walki na torze. Być może, iż młodzi, dziś nieznani jeszcze zawodnicy zechcą nawiązać równą walkę z mistrzami o głośnych nazwiskach.

I kto wie, czy w licznych eliminacyjnych przedbojach nie będziemy świadkami małych sensacyjek, wskutek których pewni siebie mistrzowie będą zmuszeni przyglądać się dalszym pojedynkom tylko... z trybuny.

Sobik w półfinale szabli

W spotkaniach szermierczych w *szabli* w konkurencji indywidualnej startowali trzej Polacy: Sobik, Banaś i Zaczyk. Banaś w grupie swojej odniósł 1 zwycięstwo i 4 porażki, odpadając z dalszych rozgrywek. Zaczyk miał w eliminacjach 3 walki wygrane i 2 przegrane. Następnie stoczył on dogrywkę z Francuzem Gramain i Egipcjaninem Zulfikarem. Dogrywka miała decydować o wejściu do następnej rundy. Polak przegrał obie walki różnicą jednego trafienia i odpadł. Sobik odniósł w swojej grupie 4 zwycięstwa i 1 porażkę, kwalifikując się do następnej rund;

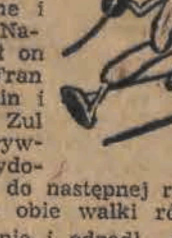

Po walkach w II rundzie Sobik zakwalifikował się do półfinału, zajmując w swojej grupie trzecie miejsce. Do półfinału zakwalifikowało się pierwszych 4 zawodników z każdej grupy.

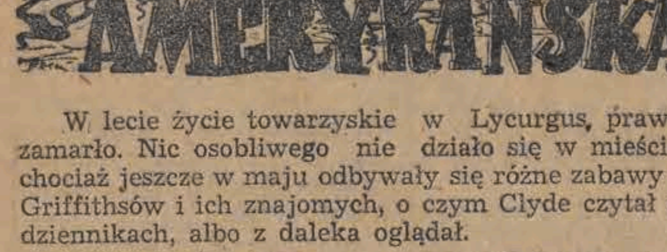

207

W lecie życie towarzyskie w Lycurgus, prawie zamarło. Nic osobliwego nie działo się w mieście, chociaż jeszcze w maju odbywały się różne zabawy u Griffithsów i ich znajomych, o czym Clyde czytał w dziennikach, albo z daleka oglądał.

Następowały kolejno — recepcje z tańcami w Snedeker — Scool, gdzie uczyła się Bella, zabawa ogrodowa u Griffithsów i wtedy w jednej części parku była zawieszona pasiasta markiza i chińskie latarnie między drzewami. Clyde zobaczył to przypadkiem, przechadzając się samotnie po mieście. Myślał potem wiele o powadze, jaką cieszy się tu jego rodzina, o tym, że także do nich należy i o tym, że oni, dawszy mu przyzwoite zajęcie, wykreślili go ze swej pamięci. Sprawuje się tymczasem dobrze, może więc później pomyślą o nim znowu.

W jakiś czas potem przeczytał w Star, że w czerwcu odbędzie się doroczne międzymiastowe corso kwiatowe o współzawodnictwo miast: — Fondy, Gloversville, Amsterdamu, Schenecstady i Lycurgus. Miało się właśnie w tym roku odbyć w Lycurgus i było ostatnią zabawą towarzyską przed doroczną ucieczką w góry i nad jeziora, gdzie zwykle każdy, kto miał na to, wyjeżdżał. Nazwiska Belli, Bertiny, Sondry i Gilberta były wzmiankowane jako walczących o honor miasta Lycurgus. Dowiedziawszy się o tym, Clyde włożył najlepszy garnitur, chociaż pragnął być niewidziany w tłumie pospolitych spektatorów i wtedy po raz drugi ujrzał pannę, która go tak oczarowała od pierwszego spojrzenia. Jechała na białym z róż strumieniu i prowadziła swój statek wiosłem pokrytym żółtymi narcyzami, co miało ilustrować pewną indyjską legendę o rzece Mohawk. Na ciemnych włosach miała opaskę z piór żółtych i brązowych w kształcie indyjskiego diademu. Była tak czarująca, że nie tylko zdobyła nagrodę, lecz na nowo podbiła Clyda. Jakież wspaniałe życie prowadzą wszyscy w tym świecie!

Widział również Gilberta, który towarzyszył bardzo ładnej pannie, prowadzącej jedną z czterech ukwieconych tratew, przedstawiających cztery pory roku. Ich tratwa przedstawiała zimę, więc dama ta miała na sobie gronostaje, a białe róże służyły za śnieżyste tło. Za nią płynęła wiosna, którą reprezentowała Bella, owinięta w przejrzyste zasłony i leżała przy wodospadzie z ciemnych fiołków. Efekt był niesłychany. Zrodził w głębi duszy Clyda pragnienie miłości, radości życia, przygód romantycznych, wszystkiego, co jest tak miłe, a jednocześnie bolesne. Może jednak powinien był zatrzymać przy sobie Ritę...

Prowadził życie takie same jak dawniej, tylko nieco na szerszą skalę. Po otrzymaniu lepszej pensji, postanowił przede wszystkim zmienić mieszkanie. Musi wynająć lepszy pokój, niechby był dalej położony, lecz na lepszej ulicy. W ten sposób zerwie wszelki kontakt z Dillardem. Stryj jednak dał dowód, że o nim pamięta, może więc kiedykolwiek sam, albo Gilbert zechce wstąpić do niego. Jakże go przyjmie w tak nędznym pokoiku?

Więc dla godności nazwiska wynajął pokój na jednej z lepszych ulic i w porządnym domu. Mieszkanie na Jefferson Avenue należało do wdowy po kierowniku fabrycznym, która, żeby móc utrzymać mieszkanie, zbyt dla niej drogie, odnajmowała dwa pokoje bez utrzymania.

Pani Peyton, oddawna mieszkająca w Lycurgus, wiedziała dużo o Griffithsach i odrazu poznała Clyda z podobieństwa do Gilberta.

Bardzo się tym przejęła i oddała mu wyjątkowo ładny pokój za niską cenę pięciu dolarów tygodniowo. Oczywiście wynajął odrazu.

d. c. n.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska — Piotrkowska 165, Głuchowski — Narutowicza 6, Kowalski — Rzgowska 147, Malczewski — Śródmiejska Nr 21, Sanicka — Karolewska 48, Stokłowski — Limanowskiego 80, Wójcicki — Napiórkowskiego 41.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY.
Dziś o g. 19,30 „ZABUSIA" G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Strożyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Teatr Kameralny kończy w niedzielę, 15 sierpnia cykl przedstawień sztuki Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii", wobec konieczności wyjazdu nieporównanej odtwórczyni roli tytułowej **Ireny Eichlerówny.**
Od wtorku teatr gościć będzie znakomitego artystę **Jerzego Leszczyńskiego** w pełnej humoru i sentymentu stylowej komedii J. Korzeniowskiego „Panna mężatka". Reżyseruje Jerzy Leszczyński, dekoracje i kostiumy I. Przeradzkiej. Obsadę stanowią świetni artyści sceny krakowskiej: Jerzy Leszczyński, Antonina Kłońska, Irena Renardówna, Zbigniew Przeradzki i inni.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Zachodnia 43, telefon 140-09.
Dziś i codziennie komedia muzyczna p. t. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i W. Kwaskowskim w rolach głównych.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 54
Dziś i codziennie o godzinie 20-tej koniec przedst. 22 znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".
Kasa czynna przez cały dzień tel. 272-70.

MUZEA MIEJSKIE:
Etnograficzne — Plac Wolności Nr. 14. Nieczynne od 15.7 do 15.8.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14 — nieczynne.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza — nieczynne do 1 września.
Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10 — 17, prócz poniedziałków i piątków.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: Życie Emila Zoli, godz. 18,30, 20,30, w niedz. 15,30.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Tajemnica Nocy Wigilijnej" — godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Przygody Nasredina" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Kino nieczynne na czas remontu. Program aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — ul. Legionów 2/4: „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 25 — godz. 11, 12, 13, 14, w niedziele 11, 12, 13.
MUZA — Ruda Pabianicka: Rosanna siedmiu księżyców — godz. 18, 20,30, w niedz. 16
POLONIA — ul Piotrkowska 67. „W pogoni za mężem" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76. Zagubione dni — godz. 17,30, 20 — w niedz. 15,30
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Miłość na lekarstwo" — godz. 17, 19, 21 .w niedz. 15.
ROMA — ul. Rzgowska 84: Kopciuszek — godz. 18,20 w niedz. 15,30
REKORD — ul. Rzgowska 2: Młodość Maksyma — godz. 18, 20, w niedzielę 16
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: Moja miła — godz. 16, 18,30, 21 w niedzielę 13,30
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: Kwiat miłości — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Dragonwyck" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 13.
TATRY (w ogrodzie): „As wywiadu" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Bolero" — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Okoliczności łagodzące" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Tajemnica Nocy Wigilijnej" — godz. 15, 17,30, 20, w niedz. 12,30.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: Nieczynne z powodu remontu.

Do poboru

Dziś, w piątek, 13 bm. na komisje RKU Łódź-Miasto 1 (ul. Świętokrzyska 15) winni stawić się mężczyźni rocznika 1928, zamieszkali na terenie 6—10 i 15 komisariatów MO, o nazwiskach na literę S. Na komisje RKU Łódź-Miasto 2 stawić się winni mężczyźni tegoż rocznika, zam. na terenie 1—5 i 11—14 komisariatów MO o nazwiskach na litery R i S.

Postulaty samorządu łódzkiego

Wielki i mały plan

Konieczność podwyższenia kredytów inwestycyjnych

We wszystkich agendach samorządu łódzkiego wre gorączkowa praca. Wszystkie sprężyny puszczone zostały w ruch, aby w terminie zaleconym przez Radę Państwa przygotowane zostały szkice zamierzeń finansowych na rok 1949 zarówno w zakresie wydatków rzeczowych, administracyjnych, jak i w działach, obejmujących gospodarkę szpitali, zakładów opiekuńczych, przedsiębiorstw komunalnych itp.

Najtrudniejsza do rozwiązania jest, jak już pisaliśmy, sprawa ułożenia budżetu wydatków nadzwyczajnych, ściśle mówiąc — wydatków inwestycyjnych. Limity przyznane naszemu miastu na te cele, dochodzące do 700 milionów złotych, nie pozostają w żadnej proporcji do olbrzymich potrzeb, do obowiązków jakie spadają na władze samorządowe w dziedzinie uporządkowania Łodzi i wyposażenia jej w najniezbędniejsze urządzenia. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że według pobieżnych obliczeń, na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb (wodociągi, budownictwo, bruki, tramwaje, rzeźnia itd.) konieczna jest podobno kwota przekraczająca dwa miliardy złotych.

CO HAMUJE ROZWÓJ MIASTA

Toteż nie bacząc na już ustalone z góry minimalne kredyty, samorząd prowadzić zamierza energiczną kampanię, zmierzającą do przekonania władz centralnych o konieczności podwyższenia nadzwyczajnych kredytów dla Łodzi na cele inwestycyjne. Kampania ta opierać się będzie na tezie, iż niemożność zrealizowania planowanych zamierzeń hamuje faktycznie rozwój miasta i krzywdzi dotkliwie jej blisko 600- tysięczną ludność, rekrutującą się w lwiej części z armii robotników przemysłu włókienniczego. Że brak tych funduszów nie pozwala postawić na należytym poziomie ani zdrowotności publicznej ani opieki społecznej, że hamuje naturalny rozwój przedsiębiorstw użyteczności publicznej, a w szczególności kanalizacji i wodociągów, budownictwa oraz gospodarki komunikacyjnej.

Kampania ta rozpoczyna się obecnie niezależnie od wykonania zleconych prac budżetowych. Na dzień wczorajszy zwołano tzw. Miejską Komisję Planowania, w skład której obok przedstawicieli Zarządu Miejskiego i MRN wchodzą przedstawiciele regionalnego biura Centralnego Urzędu Planowania w Łodzi oraz Wydziału Planowania Przestrzennego.

SZCZEGÓŁOWA ANALIZA BOLĄCZEK

Komisja ta pracować będzie nad dwoma zasadniczymi planami inwestycyjnymi: nad **planem dużym, obejmującym faktyczne postulaty łódzkich władz miejskich i istotne potrzeby naszego miasta, oraz nad planem małym, który weźmie za podstawę limity przyznane dla Łodzi na r. 1949 przez Radę Państwa.**

Plan wielki, jak wynika z pobieżnych zestawień Wydziału Finansowego, opartych na materiałach przedsiębiorstw kumunalnych i agend zainteresowanych inwestycjami — wyniesie około 2 i pół miliarda złotych. Ten program będzie wkrótce przez specjalną delegację łódzką przedstawiony Radzie Państwa jako generalny postulat Łodzi.

Plan budżetu nadzwyczajnego, który w przyszłym tygodniu wejdzie pod obrady sesji budżetowej MRN, a do 1 października rb. wysłany zostanie do zaakcepotwania władzom nadzorczym.

Dodać tu należy, że **w dniu wczorajszym zawiadomiono telegraficznie samorząd łódzki o podwyższeniu limitów inwestycyjnych o dalsze 10 milionów złotych. Kwotę tę przyznało Łodzi Ministerstwo Przemysłu i Handlu na rozbudowę urządzeń Chłodni Miejskiej w przyszłym roku.** W ten sposób limity inwestycyjne wzrosły z sumy 693 miliony 225 tysięcy zł do kwoty 703 milionów 225 tys. zł.

REALNE POSTULATY

Komisja planowania pracować będzie przez cały bieżący tydzień. Podczas jej obrad zanalizowana zostanie szczegółowo sytuacja Łodzi i główne jej bolączki. Przy podejmowaniu rezolucji i sformułowaniu ostatecznych postulatów Łodzi zwrócona zostanie baczna uwaga na to, aby wszystkie plany cechowała absolutna realność i obiektywizm. Tylko bowiem tego rodzaju podejście do doniosłej i życiowej dla naszego grodu sprawy może wróżyć powodzenie akcji interwencyjnej, jaką władze zamierzają podjąć w obronie interesów stolicy polskiego przemysłu tekstylnego i jej mieszkańców.

Transport mięsa nadchodzi

Trudności w dostawie zostały usunięte

W gabinecie prezydenta miasta, tow. E. Stawińskiego odbyła się wczoraj wielka konferencja, poświęcona omówieniu sytuacji na rynku mięsnym Łodzi. W konferencji udział wzięli przedstawiciele OKZZ, PCH, RCA Centrali Mięsnej, PSS i Komisji Specjalnej.

Ze sprawozdań, jakie złożone zostały przez przedstawicieli Centrali Mięsnej i władz aprowizacyjnych, wynika, że w ostatnim czasie dały się na rynku łódzkim poważnie we znaki trudności z zaopatrzeniem ludności w mięso. Mimo zorganizowania aparatu skupu trzody chlewnej i rogacizny, dostawy zmniejszyły się, co z kolei spowodowało braki w sklepach mięsnych, a w szczególności nie dostateczna podaż wędlin w masarniach.

W trakcie analizy wytworzonej sytuacji okazało się, że w dużym stopniu winę za obecny stan rzeczy ponoszą hurtownicy, którzy nie robili koniecznych zapasów. Chaotyczne zakupy czynione w ostatniej chwili zarówno na terenie województwa łódzkiego, jak i poza jego granicami, spowodowały nieuzasadniona zwyżkę cen żywca.

Uczestnicy konferencji, podkreślając mankamenty w organizacji dostaw, wskazali drogi, wiodące do naprawy położenia. Wszyscy zajęli zgodne stanowisko, iż aprowizacja Łodzi w mięso musi być postawiona na należytym poziomie, aby potrzeby konsumentów mogły być w 100 proc. zaspokojone.

Według prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez Centralę Mięsną, w ciągu dnia jutrzejszego do Łodzi ma być sprowadzony olbrzymi transport mięsa wagi około 200 tysięcy kg. M. in. sprowadzone będzie mięso wołowe, boczek, rąbanka i konserwy. Cały transport przekazany będzie Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej. Dziś zapadnie decyzja, czy mięso ma być rozdane ludności na kartki, czy też ma być rozprowadzone pomiędzy mieszkańców na wolnym rynku. W każdym razie pewnym jest, że braki w zaopatrzeniu w mieso zostaną usunięte. (a)

Szkoły na peryferiach

skupią młodzież z przedmieść

(z) Inspektorat Szkolny i Kuratorium opracowały plan sieci szkół ogólnokształcących w Łodzi. Zgodnie z tym planem i nową reformą szkolną przy ustalaniu punktów, w których mają się mieścić szkoły wzięto pod uwagę dwa czynniki, a mianowicie: pierwszy — planowa rozbudowa przestrzenna Łodzi, wykazująca pewną ekspansję na peryferie i drugi — że młodzież robotnicza, która skupiając się przede wszystkim na peryferiach miasta, będzie miała łatwiejszy dostęp do szkół, przez ich bliskość.

Stosownie do tego sieć szkół obejmie następujące dzielnice Łodzi: 2 szkoły otrzymają Bałuty, 1 Widzew, 1 Ruda Pabianicka, 2 Chojny i 2 Śródmieście. Będą to „jedenastkolatki" państwowe. Prócz nich jedną otwiera RPTD.

Ogółem w Łodzi będzie 24 szkół średnich w tym 21 państwowych i 1 miejska i 1 RTPD.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Dziś, w piątek, 13.8 br. odbędą się następujące zebrania.

Świetlica ZZK stacja Łódź-Kaliska zebranie międzypartyjne godz. 14,30 — prelegent tow. dyr. A. Smiejan.

***

Dzielnica Zielona — zebranie członkiń Wydziału Kobiecego — godz. 17.
Towarzyszki proszone są o punktualne i bezwzględne przybycie.

***

Jutro, w sobotę, 14.8. br. o godz. 17. Zebranie aktywu partyjnego dzielnic — PPS i PPR w Rudzie Pabianickiej — lokal dzielnicy PPR, ul. Sopocka Nr 5.

RADIO

12,04 Dziennik. 12,25 Utwory na kontrabas w wyk. J. Eichsteaedta. 12,45 Audycja dla wsi. 13,00 Muzyka popularna. 13,45 IV audycja z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Maurycy Ravel". 14,30 Z dzisiejszej prasy. 14,35 Muzyka obiadowa. 15,05 Wiadomości sportowe. 15,10 „Z dziedziny radiotechniki" — pogadanka inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15,20 Interludium z płyt. 15,30 „Chrońmy przyrodę ojczystą". 15,45 Kwadrans muzyki lekkiej. 16,00 Dziennik. 16.30 Muzyka. 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. M. Rękasa. 17,00 Audycja muzyczna dla młodzieży. 17,15 Koncert dla przodowników pracy. 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18,05 „W rytmie tanecznym". 19,05 Audycja organizacji „Służba Polsce". 19.10 „Światowa organizacja zdrowia". 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie „Emancypantki" B. Prusa. 21.30 Dziennik. 22,000 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23,30 Koncert życzeń. 23,45 Zakończenie audycji, Hymn.

W INSTYTUCIE METEOROLOGICZNYM

— Do licha! Ktoś nam ukradł żabę! Co my teraz zrobimy?

Szkolenie związkowców

Okręgowa Komisja Związków w Łodzi rozpoczyna szkolenie aktywistów w Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi według następującego planu:

od 1 do 14 września rozpoczynają się wykłady na kursie dla Radców Zakładowych; od 20—30 września dla członków Zarz. Oddz. Zw. Zaw.; od 4—16 września dla kierowników świetlic; a od 18—30 września dla członków Kom. Kul.-Oświatowych.

Obecnie poszczególne zakłady pracy zajmują się typowaniem kandydatów na powyższe kursy oraz sporządzaniem planów na kursy przy fabrykach na II półrocze 1948-49 r.

KREDYTY DLA WSI

na zakup nawozów sztucznych

W związku ze zbliżającym się okresem jesiennym w rolnictwie, Centrala Rolnicza w Łodzi rozpoczyna akcję rozprowadzania w terenie sztucznych nawozów. Na woj. łódzkie przypada w bieżącym sezonie jesiennym 8.250 ton nawozów azotowych, 23.300 ton nawozów fosforowych oraz nieograniczona ilość soli potasowych i wapna nawozowego. Wartość tych nawozów wyraża się sumą 250 miln. zł.

Spółdzielnie gminne i powiatowe woj. łódzkiego otrzymały na ich skup 245 miln. zł. kredytu. Państwo przyznaje kredyty uboższym rolnikom, zwłaszcza mało i średnio rolnym.

Każda spółdzielnia woj. łódzkiego jest obowiązana przy sprzedaży nawozów sztucznych informować rolników o najkorzystniejszym ich stosowaniu.

Jednocześnie Centrala Przemysłu Chemicznego prowadzi za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej ożywioną kampanię, propagującą konieczność sztucznego nawożenia w miejscowościach pozbawionych większych ilości obornika.

Arcydzieło i tandeta

Zwycięstwo odniesione przez naszą kinematografię na Międzynarodowych Festiwalach Filmowych w Mariańskich Łaźniach i Zlinie napełnia wszystkich uzasadnioną satysfakcją moralną. Przełamana została ostatecznie, miejmy nadzieję, zła passa „F. P.", która przez blisko dwa lata ściągała na jego kierownictwo gromy krytyki całej bez mała prasy polskiej.

Otuchę odtąd czerpać możemy w osiągnięciach, których najwyższym wyrazem był tryumfalny pochód „Ostatniego etapu" po całej niemal Europie.

Mówiąc o tych osiągnięciach produkcyjnych i pamiętając o zapowiedziach wypuszczenia na ekrany szeregu nowych długometrażówek, nie wolno nam zapomnieć jeszcze o jednym, niemniej ważnym odcinku działalności Filmu Polskiego — o dziale eksploatacyjnym. Przedsiębiorstwo Film Polski ma w kraju monopol na eksploatacje obrazów we wszystkich kinach. Dział eksploatacji „F.P." zawiera zagranicą kontrakty o wyświetlenie w kraju filmów produkcji obcej, dział ten obsługuje widzów-miłośników kina w całej Polsce. Jak dział ten wywiązuje się z tych obowiązków?

Poza szeregiem doskonałych obrazów, które wyszły z wytwórni radzieckich i niektórymi obrazami francuskimi o wartości artystycznej, sprowadza on do kraju masę słabych filmów angielskich, amerykańskich, nawet francuskich. Rynek filmowy Polski, zwłaszcza w obecnym sezonie ogórkowym, zalewany jest tandetą, która — nie mówiąc już o braku walorów artystycznych lub dydaktycznych — nie posiada nawet najmniejszej wartości rozrywkowej. Zachodzi wobec tego pytanie, po co się filmy te do kraju importuje? Czy chodzi jedynie o względy kasowe? Czy wydział eksploatacji „F. P." uważa, że w sezonie ogórkowym karmić można masy byle jaką sieczką filmową?

Bo takie wrażenie odnieśliśmy oglądając ostatnio kilka wyświetlanych w Łodzi filmów. Szczytem jest tutaj np. demonstrowana w „Wiśle" komedia: „Bolero". Środowisko zblazowanych kołtunów paryskich, niewiadomo z czego i po co żyjących, jakieś „intrygi" na tle niesnasek sąsiedzkich, ordynarne psikusy i wyzwiska. Ani jednego dobrego momentu sytuacyjnego, ani jednego logicznie wypowiedzianego zdania. Rzecz chemicznie wyprana z humoru. Bzdura na bzdurze. Obraz jest wybitnie denerwujący. Na własne oczy widzieliśmy wielu rozczarowanych widzów, wymykających się z ciemnego kina na świeże powietrze, przed ukończeniem seansu.

Mówimy przecież o wartościach socjalnych filmu, o pogłębianiu treści. A przecież w Czechosłowacji: Szwedzi, Węgrzy, Czesi pokazali jakościowo lepsze filmy. Dlaczego nie sprowadzić tych filmów, zamiast tandety.

STG.

Przodownicy pracy w samolotach
odbędą przejażdżki nad miastem i okolicą

(z) Jutro rozpoczynają się w Łodzi na lotnisku w Lublinku IX Krajowe Zawody Lotnicze, które trwać będą do dnia 16 bm. Organizatorem zawodów jest Aeroklub Łódzki, któremu naczelna władza lotnictwa sportowego w Polsce powierzyła organizację z racji jego zwycięstwa na międzynarodowych Zawodach Lotniczych w Bielsku w 1946 r.

Program zawodów jest urozmaicony. O godzinie 11 na lotnisku w Lublinku lądować będzie co 5 minut samolot. Samolotów tych będzie 40. Zgłoszone one zostały przez 15 Aeroklubów regionalnych. Po południu odbywać się będą pokazy lotnicze, wśród których na uwagę zasługują akrobatyczne popisy samolotów myśliwskich, desant skoczków spadochronowych, popisy akrobatyczne szybowców, pokazy modeli latających i latawców.

W niedzielę odbędą się właściwe zawody, które wykazać mają sprawność i wyszkolenie naszych pilotów, a w poniedziałek konkurencje zostaną zakończone rozdaniem nagród i odlotem zawodników do macierzystych klubów.

W ramach tych zawodów Polskie Linie Lotnicze oddały do dyspozycji Aeroklubu samolot pasażerski Douglas, którym przeszło 100 przodowników pracy wytypowanych przez OKZZ odbędzie przejażdżki nad Łodzią i okolicami.

Jeżeli pogoda dopisze, Łódź będzie miała naprawdę miłą i pożyteczną rozrywkę.

Oddziały „Służba Polsce"
porządkują miasta i drogi

(a) W ramach akcji „trzydniówek" 163 junaków przepracowało ostatnio w Radomsku przy robotach, związanych z porządkowaniem miasta, 1152 dniówek.

Junacy zatrudnieni byli poza tym przy robotach w całym powiecie radomszczańskim. We wsi Wiakowie gm. Komory przeprowadzili oni remont szkoły powszechnej, a w gm. Zamość zbudowali drogę na odcinku 1 km.

Na terenie powiatu łódzkiego obok prac melioracyjnych junacy przepracowali w akcji żniwnej 591 dniówek.

W akcji żniwnej junacy wzięli udział niemal we wszystkich powiatach województwa łódzkiego, pomagając przede wszystkim rodzinom po poległych na wojnie. Młodzież ze „Służby Polsce" brała też udział w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej.

Dni bezmięsne i bezciastkowe
nie zostaną zniesione

Ostatnio ukazały się w prasie wzmianki, zawierające nieścisłe informacje, jakoby z dniem 1 września miało nastąpić zniesienie dni bezmięsnych. Informacje te poparte zostały cyframi, ilustrującymi poważny wzrost spożycia mięsa w latach ub. oraz projektowane zwiększenie uboju w roku przyszłym, co według autorów nie tylko umożliwi całkowite zaopatrzenie kraju, ale wzmoże eksport bekonów i szynek.

W związku z tym informuje Min. Aprowizacji, że wprawdzie sytuacja aprowizacyjna na rynku mięsnym istotnie uległa pewnej poprawie, mówić jednakże o zniesieniu dni bezmięsnych jest jeszcze przedwcześnie.

Tak samo nieprawdziwe są pogłoski o zniesieniu dni bezciastkowych i kart zaopatrzenia.

Wagon sypialny
Warszawa - Koluszki - Rzym

Z dniem 9 sierpnia został uruchomiony bezpośredni wagon sypialny klasy 1 i 2 na trasie Warszawa — Koluszki —Wiedeń — Wenecja — Bolonia — Florencja — Rzym trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki.

Odjazd z Łodzi g. 23.05, przyjazd Koluszki 23.50, odjazd 1.28, przyjazd Wiedeń 18.15, odj. 20,00, Wenecja prz. 14,55, odj. 18,30, Bolonia prz. 22,15, odj. 23,05 i Rzym przyjazd 6,10.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII
4-ty dzień ciągnienia 4-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 79993 84409 w Warszawie.

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr 11995 8035 w Warszawie; 52830 w Krakowie; 59314 we Wrocławiu.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 8035 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 6792 17274 17809 22047 29641 35433 37012 37767 57662 61317 62113 63906 81212 84625.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 12066 19008 27321 28756 42372 65274 67517 84467 88268.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 19 158 568 3340 3682 5899 8835 11096 12119 13097 19061 26294 28638 30923 31115 40162 40425 40567 42719 44441 45266 48748 49818 61141 65513 66800 67725 68321 69331 74113 77385 80238 81923 84644.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 498 2385 3323 3797 3774 4019 4076 4456 4714 4915 5742 7205 7914 7920 9002 9404 10045 10402 10475 10495 12092 12115 12964 13241 14082 14298 15680 15840 16089 16556 17087 17751 18374 18650 18826 19040 20280 20523 20851 21941 22612 22867 23267 24423 26813 26957 27456 28665 29656 30567 31497 31513 31730 34059 34158 35406 35950 36031 36246 36490 36888 37057 37121 38069 39544 40904 41138 41322 42602 42653 43512 44288 44768 45139 45276 45296 45341 46915 46928 47348 48691 49910 49973 50370 53260 53365 53622 54582 55590 55845 56428 56051 56770 58703 58717 59012 59599 59821 61228 61528 63303 63311 63831 63844 64683 65078 65091 67171 67682 67809 67972 68035 70016 70155 70486 70727 70859 71157 71828 72421 72661 72694 72782 74745 74822 74987 75015 75905 76106 76250 77326 78826 79727 80278 80450 80654 80823 81912 81964 81973 82184 82970 83054 83233 86019 86368 86882 87265 87547 89620 89630.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 163 508 925 933 1543 590 2011 494 751 916 3041 131 5768 6465 536 716 7146 8040 9039 159 187 946 10149 371 514 11069 089 754 826 12786 985 13939 14282 302 344 670 730 847 15030 816 16428 17338 18086 19067 435 620 792 20069 431 573 948 21008 521 640 852 22967 23465 637 24061 145 386 866 898 25076 364 451 948 26288 448 483 985 27017 319 492 561 583 28708 29157 211 30030 160 262 803 31004 031 034 416 838 32715 34587 35093 133 184 293 659 827 972 36455 795 37027 030 324 411 769 814 866 39206 646 900 998 40087 41262 497 559 616 42088 509 43086 207 741 807 44254 460 683 788 838 45192 752 867 967 46367 688 47127 195 225 308 971 985 48033 034 212 445 888 901 49055 203 414 50066 111 112 51004 351 52032 103 180 555 854 53750 54637 823 941 55062 083 241 336 794 56395 738 847 57087 095 118 965 58183 847 899 999 59034 138 229 60176 646 724 61762 803 62137 429 904 63293 603 893 64166 965 66358 477 67164 335 738 68037 411 69354 710 70101 190 499 819 925 71782 72759 785 793 975 74010 277 421 728 75215 535 686 76985 77038 898 912 78764 924 79046 062 118 421 80004 179 319 629 81156 372 896 943 81990 82079 670 993 83241 365 460 655 717 887 986 84194 294 846 898 965 85058 730 86177 469 487 727 87676 755 779 913 89070 525 778.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnienia.

17076 127 46 79 90 94 353 65 85 98 436 53 73 76 88 520 30 36 48 51 52 76 90 97 620 65 78 724 28 820 44 904 18017 23 30 43 46 49 112 63 76 233 43 97 98 339 439 552 687 88 733 40 59 97 853 54 92 963 76 19059 168 97 269 367 404 49 78 501 786 896 957 95.

20016 53 101 222 35 58 78 341 403 10 605 63 797 841 54 21219 317 33 35 45 65 99 443 568 676 704 52 98 840 949 22015 18 31 161 78 210 77 319 22

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł podany będzie jutro

Maślane kłopoty
Kilogram „śmietankowego" dla wybranych

Tak to już zwykle bywa, że najbardziej pragniemy tego, czego nie możemy mieć, co trudno jest zdobyć. Natomiast przypadkowy często posiadacz przedmiotu upragnionego przez innych, rośnie we własnych oczach, zaczyna dyktować warunki i nie jest skłonny do ustępstw na korzyść bliźnich.

Od dłuższego już czasu mieszkańcy Łodzi odczuwają brak masła. Jest okres żniw, dostawy ze wsi zmalały — sprawa jasna.

Niemniej jasne i zrozumiałe jest to, że dla wielu gospodyń sprawa

MASŁA UROSŁA DO ROZMIARÓW PROBLEMU.

Szczególnie matki małych dzieci mają wiele zmartwienia. Bo masło można kupić, ale wymaga to wielogodzinnego wystawania w „ogonku" przed spółdzielnią. Sklepy spółdzielcze otrzymują upragnionego artykułu mało i nie mogą nim wszystkich obdzielić. Kto pierwszy więc ten lepszy. Od wczesnej godziny rannej wiją się kilometrowe ogonki przed sklepami, a ludzie zaniedbują często inne obowiązki, tby tylko móc kupić „ćwiartkę śmietankowego".

Jest to sytuacja przykra, lecz trudno jej zaradzić. Natomiast najzupełniej niezrozumiała i oburzająca jest inna sprawa. Prócz sklepów spółdzielczych, masło otrzymują także sklepy prywatne. Przydziały dla tych sklepów są minimalne, ale są. Dodatkowo kupcy zaopatrują się w masło u stałych swych dostawców ze wsi. Jeżeli teraz ktoś naiwny uda się do jednego z tych sklepów i zapyta o masło, otrzyma na pewno odpowiedź odmowną. Jedynie w wypadku, gdy kupiec klienta zna, masło zjawia się na ladzie. Naturalnie tego rodzaju protekcyjna transakcja jest mocno kosztowna. Kupcy korzystają z okazji, by zarobić, kilogram masła w sklepie prywatnym kosztuje dziś często 750 złotych. I dziwna rzecz, że w tym wypadku nie ma właściwie kupców bardziej lub mniej uczciwych. Wszyscy niemal jak jeden mąż postępują w ten sam sposób.

MASŁO SCHOWANE JEST POD LADĄ

i sprzedawane po b. wysokich cenach.

Są jednak naturalnie wyjątki.

Jeden ze znajomych kupców odpowiedział mi na zapytanie o masło, że nie ma i nie będzie miał. Dlaczego? A no dlatego, że nie chce mieć nic wspólnego ze spekulacją, a dostawcy żądają zbyt wysokich cen. Ponieważ większość kupców płaci każdą cenę, dostawcy się nie krępują.

Ale teraz zastanówmy się, kto kupuje masło po 750 zł. Stanąwszy sobie na chwilę w sklepie, obserwujemy. Przychodzi paniusia modnie ubrana i nonszalanckim gestem wyjmuje z torebki banknot tysiączłotowy. Szeptem wymienia parę słów ze sprzedającą i głośno dodaje: „Później wstąpię, niech pani naszykuje". Po kilku minutach zjawia się inna kobieta z koszykiem na zakupy i oznajmia, że jest gospodynią pani X i prosi „jak zwykle". Trzecia klientka jest skromnie ubrana i pyta nieopatrznie głośno o masło. Sprzedająca odpowiada, że nie ma. Klientka zaczyna prosić i tłumaczyć, że chore dziecko jest bez masła, że może znajdzie się choć parę deko. Sklepowa przekonawszy się, że kobieta nie kłamie, „że nie jest nasłana" sprzedaje łaskawie 10 dkg masła po „wiadomej cenie" — 750 zł za kilogram.

Z krótkiej takiej wizyty w sklepie wynika już jasno, że masło

PO CENACH PASKARSKICH

kupowane jest przede wszystkim przez ludzi, którym pieniądze łatwo „płyną".

Nasuwa się w związku z tym zapytanie: Czy rzeczywiście kupcy łódzcy nie mogą zdobyć się na tyle uczciwości, czy nie posiadają tyle uspołecznienia, żeby w trudnym okresie zmniejszonej podaży na masło wyrzec się spekulacji?

Przecież nawet jeżeli sklepy prywatne otrzymują tylko po 2 kg masła dziennie ze spółdzielni, to mogą to masło sprzedać tak jak dawniej, z godziwą marżą zarobkową. Jeżeli dokupują natomiast masło od dostawców wiejskich, to niech nie hołdują zasadzie „rączka rączkę myje", ale niech też staną do walki ze spekulacją i sami ukrócą nieuczciwych handlarzy.

Gdyby takie stanowisko odbiorców, a nie jest to chyba niemożliwe, było zdecydowane i jednolite, to niewątpliwie wkrótce cena masła wróciła by do normy. (b)

Przepraszam Ob. **Nowaczyka Jana** i odwołuję nie odpowiadające prawdzie słowa, wypowiedziane pod Jego adresem w obecności Ob. Gibla.

Jako zadośćuczynienie moralne za bezmyślne zachowanie się, składam zł. 3.000.— na R.T.P.D.

Sobierajski Stanisław.

(PRASA)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13—14 i 16—18 Tel. 205-55. —232

Dr ŁOZA specjalista włosy skórne, weneryczne — powrócił, przyjmuje 12—2, 5—7, Sienkiewicza 34.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM samochód 4-tonowy na chodzie, nowa rejestracja, „Magirus", Ropniak z nowym silnikiem, przyczepą 3.5 tony Elbląg, Henryka Barona 5, Dizak. —811

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legitymację Związków Zawodowych na nazwisko Szklarska Janina. —813

ZGUBIONO kartę rejestracyjną — RKU — Skierniewice na nazwisko Jeżak Edward. —814

ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą na lody — Julia Struzik, Końskie, Kościelńska nr 14. —815

STEMPLE „NA LEWO"
Konkurenci Rzeźni Miejskiej

Kto nie ryzykuje, ten majątku nie zbije — orzekł Jan Przybysz, właściciel sklepu rzeźniczego przy ul. Pogonowskiego 12, rozpoczynając handel mięsem z nielegalnego uboju. Interes szedł doskonale, ale było to dość denerwujące żyć w ciągłej obawie przed kontrolą. Przypadek przyszedł Przybyszowi z pomocą.

Spotkał pewnego dnia znajomego, który jak się okazało pracował w Rzeźni Miejskiej jako stemplarz. Znajomy ten, Franciszek Olczyk, też się ze spotkania ucieszył, bo wiadomo, że z rzeźnikiem można dobrze zjeść, a nie rzadko wpadnie jakiś interesik. Przeczucie go nie omyliło. Do porozumienia doszło szybko.

Następnego dnia Olczyk wychodząc z pracy wyniósł w kieszeni stempel Rzeźni, wieczorem wspólnie z Przybyszem ostemplowali pokaźną porcję mięsa kupionego na „lewo", a nazajutrz stempel znów znalazł się na swoim miejscu. Sprawa prosta, łatwa, ryzyko minimalne. Przybysz zaczął sprzedawać mięso stemplowane, więc nikt nie mógł się „przyczepić". Pieniądze płynęły wartkim strumieniem do kieszeni obydwu wspólników.

Mimo jednak tak świetnie zorganizowanej „współpracy", ktoś o oszustwie się dowiedział, doniósł gdzie należy i Przybysz wraz z Olczykiem zostali zatrzymani przez Komisję Specjalną. *Obydwaj „konkurenci" Rzeźni Miejskiej* skierowani zostali na okres 9 miesięcy do obozu pracy. (b)

Szkodnik
niszczy szkodnika

W powiecie będzińskim i katowickim pojawiła się w dużych ilościach mszyca krwista atakująca jabłonie. Szkodnik zamieszkuje w korze i wysysa soki z pnia, co powoduje usychanie drzewa. Niszczycielską pracę mszycy poznać można po zrakowaciałych ranach na jabłoni.

Obecnie prowadzi się walkę biologiczną, polegającą na zniszczeniu szkodnika drugim szkodnikiem, jakim jest osiec skrówkowy. W jesieni *będzie się zwalczać mszycę środkami* chemicznymi, drzewa zaś mocno zaatakowane zostaną ścięte i spalone.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl art. 85 dekretu o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 84.

9 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1948 r. od godz. 9 do 15 w lokalu Składnicy Skarbowej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 211, celem uregulowania zaległych należności w podatku dochodowym na rzecz 9 Urzędu Skarbowego w Łodzi przypadających od ob. Szustaka Mariana, zam. w Łodzi przy ul. Konopnickiej Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1.	maszyna — piła tarczowa z motorem	1	szt. zł.	60.000.—
2.	maszyna — fryzer drewn. z motorem	1	„ „	70.000.—
3.	szlifierka na podstawie drewn.	1	„ „	15.000.—
4.	tokarka	1	„ „	15.000.—
5.	szlifierka	1	„ „	7.000.—
6.	motor elektryczny	1	„ „	10.000.—
7.	ramy nowe różne rozm.	70	„ „	5.000.—
8.	ramy okrągłe różne rozm.	9	„ „	3.000.—
9.	śruby stolarskie drewn.	12	„ „	240.—
10.	śruby żelazne	3	„ „	400.—
11.	piły tarczowe i 2 kręgi drutu	6	„ „	4.000.—
12.	ramy okrągłe różne	8	„ „	2.000.—
13.	nogi do stołu	11	„ „	2.000.—
14.	ramy do drzwi (deski)	4	„ „	400.—
15.	boki i tyły do łóżka	2	„ „	800.—
16.	deski różne	4	„ „	200.—
17.	strugi i heble różne	6	„ „	3.000.—
18.	pasy parciane	2	„ „	1.000.—
19.	fryzery (noże)	16	„ „	3.000.—
20.	łożyska kulkowe	2	„ „	1.000.—
21.	różne narzędzia	—	„ „	1.000.—
22.	warsztaty stolarskie	4	„ „	4.000.—
23.	stół stolarski do klejenia	1	„ „	500.—

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 26 sierpnia 1948 r. od godz. 9 do godz. 15 w lokalu Składnicy Skarbowej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 211.

Sumą wywoławczą jest 50% sumy szacunkowej.

(PAP) NACZELNIK URZĘDU.

REDAGUJE ZESPÓŁ.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.
SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji

Redaktor Naczelny	130-46	Administracji	136-91. 257-94
Sekretarz Redakcji	144-18	Ekspozytura, Kolportażu	136-91. 257-94
Dyrektor Administracyjny	136-91	Dział Ogłoszeń	256-37. 222-2[illegible]
		Ekspedycja	261-93
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68, Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji—zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D—030228